

Wielki pośpiech rządu ws. prywatyzacji PKP Energetyki

20 lipca 2015

PKP Energetyka to strategiczna dla polskiego rynku kolejowego spółka wyceniana na 1,5 mld zł. Ma ona monopol (infrastrukturę) na dostarczanie energii elektrycznej wszystkim działającym w Polsce podmiotom kolejowym, dzięki czemu przynosi co roku spore zyski. Ponadto jest uznawana za spółkę mającą wpływ na bezpieczeństwo energetyczne całego kraju. Do tej pory należała do Skarbu Państwa. Już wkrótce ma to się jednak zmienić. Rząd Platformy chce ją pilnie sprywatyzować. Proces sprzedaży PKP Energetyki ma się zakończyć jeszcze przed jesiennymi wyborami. Nabywcą ma być fundusz private equity z Luksemburga, choć formalnie będzie działał poprzez spółkę z kapitałem zakładowym w wysokości... 5 tys. zł.

Przypomnijmy, że pod koniec grudnia ubiegłego roku rząd Ewy Kopacz podjął decyzję, aby wystawić na sprzedaż 100 proc. akcji PKP Energetyki – strategicznej spółki dla polskiego rynku kolejowego, która dostarcza energię elektryczną wszystkim działającym podmiotom kolejowym w Polsce. Dzięki praktycznemu monopolowi w tej dziedzinie (nikt inny w Polsce nie ma takiej infrastruktury co PKP Energetyka), co roku generowała całkiem pokaźne zyski (raport za 2013 rok mówił o przychodach ze sprzedaży w wysokości 3,69 mld zł oraz zysku netto na poziomie 89,9 mln zł).

Potencjalnie zainteresowani zakupem akcji mieli zgłaszać się do banku inwestycyjnego Rotschild Polska. Eksperci rynku kolejowego przewidywali, że wartą od 1,3 do 1,5 mld zł PKP Energetykę kupi któryś z kontrolowanych przez Skarb Państwa koncernów energetycznych (PGE, Enea lub Energa), tak aby państwo nadal miało kontrolę nad tą strategiczną dla bezpieczeństwa energetycznego kraju spółką. Ku wielkiemu

zaskoczeniu ogłoszono, że wyłączność na zakup akcji PKP Energetyki otrzymał fundusz private equity – CVC Capital Partners z siedzibą w Luksemburgu. Co ciekawe – z doniesień medialnych wynika, że faktycznym podmiotem który ma przejąć PKP Energetykę jest spółka Caryville Investments Sp. z o.o., której kapitał zakładowy wynosi jedynie... 5 tys. zł.

Eksperci nie mają wątpliwości – sprzedaż PKP Energetyki prywatnemu funduszowi „jest pozbawiona sensu gospodarczego, biznesowego i funkcjonalnego”. Przekładając tę sytuację na transport drogowy, to tak jakby rząd za pośrednictwem GDDKiA sprzedał na wyłączność jakiejś prywatnej firmie z zagranicy prawa do wszystkich dróg krajowych w Polsce. Janusz Zubrzycki, dyrektor zarządzający w Zespole Doradców Gospodarczych TOR, w wypowiedzi dla portalu Rynek-Kolejowy.pl stwierdził, że taki właściciel będzie mógł „zrobić ze spółką to co zechce i niekoniecznie będzie się kierował interesem polskiej kolei, w rozumieniu sprawnego funkcjonowania PKP PLK. Nie trudno jest sobie wyobrazić sytuację dwukrotnego wzrostu cen. W końcu będzie to monopolista prywatny”.

Nie podlega dyskusji fakt, że spółki kluczowe dla bezpieczeństwa kraju, które zarządzają strategiczną infrastrukturą czy siecią przesyłową, nie powinny być prywatyzowane, a przynajmniej nie powinny być sprzedawane zagranicznym podmiotom. Niestety rząd Ewy Kopacz uważa inaczej. Niewykluczone, że prawdziwym powodem wyprzedaży PKP Energetyki jest finansowy deficyt w budżecie kraju. Przypomnijmy, że w tym roku ZUS-owi na wypłatę emerytur zabraknie rekordowej kwoty 52,4 mld zł (rząd pieniądze te będzie musiał przelać do ZUS w postaci dotacji i pożyczek), a wpływy z tytułu podatku VAT po pierwszych sześciu miesiącach tego roku było o 5 mld zł niższe niż założono w planie budżetowym na 2015 rok. Być może ekipa Ewy Kopacz pokumała się, że w kasie państwa brakuje środków na bieżące funkcjonowanie, stąd decyzja o przyspieszeniu prywatyzacji PKP Energetyki i sprzedaży jej w ręce zagranicznego funduszu

(który pewnie zaoferował wyższą kwotę), zamiast pozostawienia w ramach Grupy PKP czy przekazania do któregoś z koncernów energetycznych kontrolowanych przez Skarb Państwa.

Źródło: Niewygodne.info.pl